Rok IX. Tarnów dnia 31-go stycznia 1909 r. Nr. 2.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Zgłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

W sprawie prób z nasionami, nawozami itp.

Rokrocznie nawołuje Towarzystwo rolnicze Tarnowskie, by Członkowie jego przeprowadzali próby z nowemi odmianami, czy to nasion zbożowych, czy pastewnych, czy z okopowiznami, czy też z nawozami sztucznymi. Niestety, pomimo wszelkich wysiłków i rad i ofiar, wyczekujemy od lat kilku jak białego kruka, bodaj jednego członka, któryby był chętny do podjęcia jakiejkolwiek próby. — Nic a nic! — Obojętność, wprost nie do przebaczenia.

A przecież próba taka nic Cię zgoła nie kosztuje, bo i nasienie da Towarzystwo za darmo i nawozy i w razie potrzeby wyszle na swój koszt instruktora rolniczego, a w zamian nie żąda nic, prócz odrobiny dobrej chęci. Żąda, byś na kawałku pola zasiał nasienie przysłane, a obok na tak samo wielkim kawałku, byś zasiał to nasienie, którego ciągle się trzymasz,— a po zbiorze masz powiedzieć, które ziarno wydało lepszy plon?

Doniosłość robienia takich prób ten tylko potrafi należycie ocenić, kto wie chociażby z opowiadania, że pewne odmiany roślin gospodarczych na jednych glebach dają dwa razy większe plony, niż na innych, czyli że każdy rodzaj gruntu wymaga innej odmiany — i o to właśnie chodzi, byś dla swego gruntu wyszukał właściwą dla niego odmianę, względnie odpowiedni dla niego nawóz; — a do czego dojść możesz tylko przez robienie prób.

A więc, co rychlej zgłaszaj się zacny Gospodarzu do przeprowadzenia prób, — zwłaszcza że i Ty będziesz miał z tego korzyść i twoji sąsiedzi, którzy prócz wdzięczności będą mieli szacunek i dla Ciebie i dla Twej umysłowej wyższości.

Zgłoszenia należy wysyłać wprost pod adresem: **Zakład rolniczy doświadczalny w Krakowie,** — a nie do Towarzystwa rolniczego w Tarnowie, — gdyż spis wszystkich naszych Członków przesłaliśmy już wspomnianemu Zakładowi, więc każde zgłoszenie będzie ważne.

W piśmie swem zgłaszający się niech poda tylko to, czego wymaga zamieszczony tutaj poniżej „Program doświadczeń rolniczych" — a co wydrukowano na końcu tegoż, drukiem tłustym), — przyczem niech napisze wyraźnie: chcę w tym roku przeprowadzić próbę np. z jęczmieniem albo z ziemniakami, albo z nawozami sztucznymi. Rozumie się, że nie trza naraz podejmować się rozmaitych prób, a jeśli się już zgłasza ich kilka, to wybór pozostawić należy uznaniu Dyrekcyi Zakładu doświadczalnego.

By Zakład doświadczalny mógł jednak dostarczyć na czas, czyto nasion czy nawozów, trzeba się zgłaszać co rychlej, pomnąc na stare przysłowie: „Kto prędzej do młyna, ten prędzej miele"!

Czaykowski.

Program doświadczeń rolniczych

Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego
pod kierunkiem Zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie
na wiosnę roku 1909
w gosgodarstwach mniejszych.

1. Doświadczenia z zasiewem i szczepieniem seradelli i łubinu na paszę, ziarno lub zielony nawóz.

2. Próbne zasiewy lucerny (na dobrych, żyznych, przepuszczalnych glebach), koniczyny szwedzkiej (na glebach trudniej przepuszczalnych, mokrych, gdzie koniczyna czerwona źle rośnie) i końskiego zębu (kukurydzy).

3. Zakładanie i podsiew łąk oraz poprawa pastwisk.

4. Próby z nawozami pomocniczymi na owsie, celem poznania potrzeb nawozowych gleby i ułatwienia wyboru właściwych nawozów pomocniczych.

5. Doświadczenia nad wypłacalnością nawozu potasowego i saletry na owsie (ważne dla gospodarstw, w których używa się nawozów fosforowych np tomasyny lub superfosfatów, albo też w których nawozy fosforowe wcale nie działają, a plon owsa nie jest dosyć wysoki).

6. Doświadczenia nad działaniem nawozów potasowych na owsie, jęczmieniu, pszenicy po koniczynie, ziemniakach, burakach pastewnych i t. p. (Na owsie, jęczmieniu i pszenicy ta próba zaleca się tam, gdzie zboża te żółkną na wiosnę lub łatwo wylęgają —

na ziemniakach tam, gdzie nać dostaje w lecie żółtych i brunatnych plam i wcześnie obsycha.

7. Doświadczenia nad działaniem i opłacalnością nawozów pomocniczych na burakach i kapuście.

8. Doświadczenia z odmianami owsa, jęczmienia, ziemniaków, buraków pastewnych i marchwi.

W gospodarstwach większych.

1 Doświadczenia ze szczepieniem roślin motylkowych.

2. Doświadczenia z odmianami owsa, jęczmienia. grochu, wyki, ziemniaków, buraków pastewnych, marchwi i buraków cukrowych.

3. Próby zasiewu seradelli w życie i owsie (różny sposób przykrycia nasienia).

4. Zasiew mieszanek na zielony pognój.

5. Zbadanie przyczyn nieudawania się grochu.

6. Doświadczenia nad potrzebami nawozowemi gleby na owsie w ostatniem polu.

7. Doświadczenia z nawozami pomocniczymi.
   na owsie (saletra i nawozy potasowe),
   na jęczmieniu i na pszenicy (sól potasowa),
   na burakach pastewnych, ziemniakach i burakach cukrowych (nawozy potasowe i inne),
   na grochu, wyce, koniczynach itp, (nawozy potasowe, fosforowe i wapienne).

8. Próby porównawcze nad wartością nawozową 40% soli potasowej i kainitu.

9. Próby z nowym nawozem azotowym, azotniakiem (kalkstickstoff).

10. Doświadczenia nad wpływem czyszczenia ziarna owsa i jęczmienia do siewu na centryfudze Kaysera na plon.

11. Selekcya krajowych odmian zbóż.

Oprócz doświadczeń w programie wymienionych, można zgłaszać wszelkie inne, czy to nawozowe, czy też tyczące się różnych sposobów uprawy, których wykonanie jest wskazane ze względu na miejscowe warunki.

W zgłoszeniu należy podać krótki opis gleby, na jakiej próba ma być wykonana, sposób nawożenia w latach poprzednich i zauważony skutek używanych dotąd nawozów pomocniczych, wymienić rośliny w latach poprzednich uprawiane, jak również donieść, czy przy założeniu projektowanych prób będzie potrzebny przyjazd na miejsce instruktora rolnictwa na koszt Komitetu. W zgłoszeniu do prób z odmianami, czy to zbóż, czy roślin okopowych należy podać nazwy odmian dotąd uprawianych.

W adresie oprócz poczty, należy wymienić także najbliższą stacyę kolejową.

Ponieważ na przygotowanie do prób nasion i nawozów potrzeba dłuższego czasu, proszę o jaknajwcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń pod adresem Zakładu, nadmieniając, że zgłoszenia zbyt późno nadesłane nie mogłyby być w tym sezonie wiosennym uwzględnione.

Dyrektor Zakładu
Stefan Jentys.

Przygotowanie nasienia do wysiewu.

Każdy rolnik wie to z doświadczenia, że im lepsze wysieje nasienie, tem obfitszy uzyska zbiór. A przecież, pomimo własnych smutnych nieraz spostrzeżeń i pomimo nawoływań pism rolniczych, jakże często się zdarza, że gospodarze dopiero wtedy oglądają się za ziarnem, gdy już rola do siewu przygotowana. A wtedy! dalej po wsi, do dworu, do sąsiadów, co majętniejszych, a gdy tu nic nie wskórają, hajda do miasteczka, do żydów, gdzie za drogie pieniądze muszą brać zmiotki ze sąsieków, bez względu na to, czy ziarno to nadaje się do wysiewu, czy nie.

Szczególnie w obecnym roku, opieszałość wszelka, spuszczanie się na ostatnią chwilę, gadanie: et! jakoś to tam będzie; da się niejednemu we znaki, bo z wiosną o dobre nasienie, czy to jęczmienia czy owsa, czy też innych jarzyn będzie bardzo trudno. Niejeden wprawdzie posiada ziarno własne, ale jakie ono będzie, nad tem może się nawet nie zastanawia, a może go słoty zachwyciły, a może ono już i na pniu porosło. — To na nic! — bo to nie ziemniak, któremu kiełki oberwiesz, a on i tak nowe puści, — ziarno tego nie zrobi, bo gdy już raz skiełkowało, to zeń nowego życia nie wychuchasz. Więc co robić? — Zrób próbę kiełkowania, a gdy twoje ziarno kiełków nie puści, to je spaś lub sprzedaj. Nawet gdyby połowa (50%) ziarna kiełkowała, to i tak na nasienie by się ono nie nadawało, bo zamiast centnara musiałbyś wysiać dwa, a gdybyś zrobił inaczej, to siew byłby za rzadki. Gdy masz takie ziarno, to lepiej będzie, gdy je spasiesz lub sprzedasz, bo w tym ostatnim wypadku za dwa centnary porosłego dostaniesz w każdym razie więcej, niż zapłacisz za 1 centnar dobrego nasienia.

Rzecz jasna, że przy nabywaniu ziarna na nasienie trzeba być bardzo ostrożnym, by zamiast swojego, — miernoty — nie dostać ziarna jeszcze gorszego, gdyż stałoby się wtedy według przysłowia: „Zamienił stryjek za siekierkę kijek". Więc nie spuszczać się na żadne przechwałki handlarzy i przekupniów, którzy są w stanie stręczyć ci na nasienie nawet to samo ziarno, co od Ciebie przed miesiącem kupili, przesypawszy je, rozumie się, do innych tylko worków. A gdy te worki będą jeszcze w pasy czerwono-zielone, to już musi być nie inaczej, tylko ziarno pewnikiem węgierskie, a tam przecież takie słoty nie bywały, więc nasienie musi być dobre — pomyśli niejeden. Więc jakżesz go nie brać kiedy i kupiec je za-

chwala i takie nie drogie, mało co więcej kosztuje, niźli nasze, a przecież tyle świata wieźli je koleją. — Oj! co poczciwy ten Nuchym! to poczciwy! bo to i człowieka chudobnego na przednowku nie zedrze i jeszcze zborgować obiecuje, i to całkiem bez procentu, za byle co, boć ten cielak, co się będzie z naszymi pasał przez lato, to ta wielkiej krzywdy nie zrobi.

Tego rodzaju kupna zdarzają się u nas bardzo często, szczególnie, wśród tych rolników, którzy z zakupnem nasienia spuszczają się na ostatnią chwilę, a którzy rozumie się biorą później co bądź, bez względu na jakość; nie dziw przeto, że mają zbiory liche, że ich pola, pełne różnorakich chwastów, nie dają nawet w treciej części takich dochodów, jak rola dobrze uprawiona i dobrem nasieniem obsiane.

Ktoby nie chciał swojej roli doprowadzić do tego stanu, niech się o nasienie postara zawczasu, niech dobiera ziarno co najpiękniejsze, pełne i ciężkie, bo tylko takie zawiera w sobie dość pokarmu, by mogło wydać rośliny silne i plenne. Niech nie bierze ziarna zczerniałego, przetrąconego cepami, niezupełnie wykształconego, a także zepsutego przez owady lub zarażonego śniecią i niech baczy, by nie było w niem chwastów. Nasiona niektórych chwastów są tak drobne, że ich bez szkła powiększającego nikt nie dostrzeże, nie należy się przeto dziwić, że później ukazuje się mnóstwo chwastów, chociaż nasienie było napozór zupełnie czyste. Wobec tego ziarno, jakiegoby ono kolwiek było pochodzenia, trzeba przed wysiewem wyczyścić na trieurże, celem oddzielenia nasion grubszych, jak: wyczki, kąkolu itp., a następnie przez dwu lub trzykrotne przepuszczenie przez polski młynek, o silnym prądzie (wietrze), wydmuchać nasionka nawet najdrobniejsze, przyczem oddzieli się także ziarno mniej pełne, któreby w roli bezużytecznie zmarniało.

Takie oczyszczanie nasienia jest koniecznem, a doniosłość tegoż ten tylko zrozumie, kto ma na pamięci niezwykłą plenność niektórych chwastów. O tej niesłychanej plenności daje nam jakie takie wyobrażenie poniższe zestawienie, które pewien uczony, nie żałując trudu i czasu, zestawił na podstawie swych licznych badań i obliczeń. Wyrachował on, że jedna roślina (krzak) może wydać:

u babki	1.080	sztuk	(ziarn)
„ barszczu pospolitego	12.758	„	„
„ chwastnicy (kurze proso) . . .	5.957	„	„
„ glistnika (jaskółcze ziele) . . .	16.897	„	„
„ gorczycy polnej	2.003	„	„
„ jaskru ostr. (przyszczeńca) . . .	2.991	„	„
„ maku polnego	49.500	„	„
„ lepiężnika pospolitego	10.368	„	„
„ łopianu większego	12.388	„	„
„ popłochu pospolitego	2.463	„	„
„ przymiotna wiechowatego . . .	110.000	„	„

u rdestu szczawiolistnego	3.119	sztuk	(ziarn)
„ szarłatu szorstkolistnego . . .	18.400	„	„
„ szczawiu kędzierżawego	3.711	„	„
„ szczeciny zielonej	3.119	„	„
„ rumianku psiego	48.000	„	„
„ uczepu trójdzielnego	5.400	„	„
„ tasznika pospolitego	13.795	„	„

Już z powyższego zestawienia widzimy, jak niesłychanie wielką jest zdolność rozmnażania się u niektórych chwastów i jak starannie, czyszczenie ziarna na wysiew, winno być uskuteczniane.

Nie zaszkodzi jeszcze dodać, że z nasieniem kupnem powinno się przeprowadzić także próbę kiełkowania, bo nie czas biadać dopiero wtedy, gdy ziarno leży w roli, a nie wschodzi, zwłaszcza że wówczas do handlarza nie można już mieć żadnej pretensyi, bo trudnem byłoby mu udowodnić, że on sprzedał nasienie stare, które już utraciło zdolność kiełkowania.

Próbę kiełkowania da się przeprowadzić bardzo łatwo. Oto trzeba wziąć garsteczkę niewielką (ze 200 ziarn) nasienia, które ma być zbadanem i wsypać je między dwa płatki sukna, n. p. filcu ze starego kapelusza lub jakiego innego odzienia. Filc trzeba ułożyć na płaskiej miseczce i zwilżyć wodą. Gdy ziarno utrzymywane w cieple i wilgoci po kilku dniach wykiełkuje, oblicza się wiele ziarn nie skiełkowało. Jeśli na sto ziarn skiełkuje 90, to nasienie będzie dobre. *Cz.*

Marchew pastewna.

Niejeden z gospodarzy kaprysi się i sadzi rok w rok buraki, chociaż mu się one nigdy nie darzą. A choć im i nawozem pochlebia, i pracy nie żałuje, to wszystko na nic, nawet najbardziej zachwalane gatunki nie rodzą mu tak, jak krewniakowi z sąsiedniej wnioski, jego całkiem swojskie gatunki. U tamtego burak w burak, jak kłoda, że jest co do ręki wziąść, a u niego buraczki mało co większe od babskiej pięści; tamten zbiera z morgi 250 do 300 cent. metr, a on zaledwie do 60 dociągnie.

Jeśli tak jest, to daj Gospodarzu spokój z burakami, bo twój grunt nie dla nich, próbuj z inną rośliną pastewną, ot n p. z marchwią. Wprawdzie marchew z morga nie da ci takiej masy paszy, co burak, ale będzie to pasza mniej wodnista, zdrowsza, a zarazem pożywniejsza. A jeżeli ci się próba uda, i będziesz z niej kontent, to poradź każdemu, kto ma grunt podobny, jak u ciebie, tj. lekki, gliniasto-piaszczysty, czyli jak to powiadają dobry grunt żytni, by siał marchew, bo on może być dobrym gruntem ziemniaczanym lecz zwyczajnie nie bywa gruntem odpowiednim dla buraków, podczas gdy na takim gruncie przy prawidłowej uprawie można otrzy-

mać z morgi austr. od 120 do 160 a w bardzo sprzyjających warunkach nawet 200 i więcej cent. metr. marchwi.

Marchew, podobnie jak buraki wymaga gruntu dobrze znawożonego i głęboko spulchnionego. Najodpowiedniejszym będzie dla niej nawóz stajenny koński, i to dobrze przegniły. Ze sztucznych nawozów przedewszystkiem saletra wpływa korzystnie na wzrost marchwi. Na gruntach ubogich w wapno nie zaszkodzi natomiast dać z wiosną na morg 6 do 8 cm wapna. Nawóz pod marchew powinien być dany i przyorany w jesieni, na gruncie bowiem znawożonym na wiosnę, marchew bardzo chętnie strzela w nasienniki. Z tego też powodu radzą niektórzy gospodarze zasiewać marchew dopiero po jakimś znawożonym przedplonie n. p. po życie. Siew marchwi powinno się uskutecznić o ile możności jak najwcześniej, najlepiej z końcem marca lub z początkiem kwietnia, kiedy w roli jest jeszcze dużo zimowej wilgoci, zasiana bowiem później, leży długo w ziemi, zanim powschodzi. Rozumie się, żę w roli zachwaszczonej trudnem będzie z siewem pospieszyć, tu bowiem trzeba będzie kilkakrotnem bronowaniem najpierw chwasty z roli usunąć.

Do siewu używać tylko nasienia dobrze wytartego, gdyż inaczej skupi się w bryłki i nie da się równo rozsiać. Gdyby nasienia tartego nie można było dostać, to trzeba je będzie wysuszyć na piecu, a potem przetrzeć rękami, albo same albo zmięszane z suchym piaskiem. Na morg (1600°□) potrzeba od 3 do 5 kg. nasienia tartego, albo 5 do 7½ kg. włochatego. Siew uskutecznić najlepiej rzędowo, albo siewnikiem rzędowym, albo w redlinki, porobione znacznikiem lub motyką. Dla dogodnego motykowania i obradlania płużkiem musi się rzędom dać odległość znaczną, bo od 35 do 40 cm. Przykrycie nasienia powinno być o ile możności jak najpłytsze (1½ do 2 cm), przy głębszem bowiem przykryciu marchew licho wschodzi i rośnie kiepsko. Dla równomiernego rozsiania trzeba nasienie zmięszać z piaskiem, można także domięszać doń odrobinę owsa, by ten wskazywał później, gdzie marchwi szukać mamy, gdy ją chwasty obsiędą. Takie postępowanie będzie bardzo wskazanem, szczególnie na takich rolach, które nie są zbyt czyste, bo tu później rzędów z marchwią nie możnaby nawet dojrzeć i trzeba by całe plewienie uskutecznić rękami, podczas gdy na polu z rzędami markowanymi przez owies, da się to zrobić po większej części motyką lub plewnikiem. Z plewieniem nie należy zwlekać, bo marchew nietylko że długo kiełkuje (2 do 3 tygodni) ale także z początku zbyt powolnie rośnie, gdybyśmy jej więc nie plewili toby ją chwasty zagłuszyły.

Niektórzy gospodarze, w myśli, przyspieszenia wzrostu marchwi ziarno jej poddają kiełkowaniu, a to w ten sposób, że do skrzynki sypią warstwami ziemię i nasienie, a zwilżywszy to wszystko wodą zakopują skrzynkę nie głęboko w końskim gnoju. Po 4 lub 5 dniach, na tak przechowywanych nasionach, ukazują się

malutkie białawe punkciki, które są zaczątkiem rozwijających się kiełków. Teraz miesza się zawartość skrzynki z suchym piaskiem i zaraz wysiewa. Takie postępowanie przyspiesza bardzo wzrost marchwi, a tem samem usposabia ją do odporności przeciw chwastom i innym szkodnikom

Dalsza obrobka marchwi wymaga dwukrotnego okopywania (odziabywania) i przerywania. Tylko wyjątkowo, w roli łatwo zlewającej się i skorupiejącej, potrzebnem będzie częstsze odziabywanie. Obsypywania marchew nie potrzebuje. Do przerywania można się zabrać już wtedy, gdy się nać da dobrze w rękę chwycić. Marchew trzeba tak przerywać, by roślina jedna od drugiej stała w rzędzie w odległości 15 do 20 cm. Robotę tę uskuteczniać najlepiej wtedy, gdy ziemia jest dość wilgotna, przy robocie na sucho, nać się urywa, a pozostałe w ziemi korzenie poczną puszczać liście na nowo, jeśli tylko nastanie pora dżdżysta.

Nie zaszkodzi tu nadmienić, że w niektórych okolicach Czech i Moraw wsiewają nasienie marchwi w żyto ozime lub w jęczmień. Siew ten uskuteczniają w taki sposób, że w żyto wsiewają nasienie albo bardzo późno w jesieni, albo wczas na wiosnę, w jęczmień zaś dopiero wtedy, skoro nieco tylko rolę ocieni. Dalszą obróbkę marchi uskutecznia się w tych wypadkach dopiero po sprzęcie płodu głównego. Rzecz jasna, że do takiego gospodarowania musi grunt być w bardzo dobrej sile nawozowej.

Marchew, wybraną w jesieni, przechowuje się na pierwszy użytek w kopcach większych, stożkowatych, tylko słomą okrytych. Na zimę jednak trzeba robić kopce mniejsze i długie, w kształcie pryzm. Ponieważ marchew w kopcach zagrzewa się łatwiej niż ziemniaki, przeto niektórzy gospodarze radzą na dnie kopca brać środkiem nie głęboki rowek (na 30 cm. szeroki i głęboki) i wypełnić go chrustem. Kanałem tym będzie przeciągać chłodne powietrze, które nie dopuści do zagrzania się marchwi. Zresztą z kopcowaniem marchwi postępuje się tak samo, jak z kopcowaniem ziemniaków, z tą tylko różnicą, że wloty kanałów chrustowych nie zasypuje się ziemią, tylko się je dopiero w czasie silnych mrozów zatyka słomą.

Naci przy sprzęcie nie należy marnować, gdyż daje ona pożywną paszę dla krów i jałownika. Z morgi austr. otrzymuje się 25 do 30 cent. metr. zielonej naci.

Nasienie uzyskuje się dopiero w drugim roku. W tym celu z wiosną sadzi się nasienniki (korzenie) w odstępach 70 do 80 cm., w ziemi dobrej, wystawionej do słońca, zresztą obrabia się je jak i inne nasienniki. Zbiór dokonuje się zaraz, skoro tylko łodygi poczynają brunatnieć. Sto sztuk nasienników daje około 1 kg. czystego nasienia. Za 1 kg. nasienia tartego żądają obecnie handlarze od 2 do 4 koron. *K.*

Rozmaite.

Zapuszczanie krów. Gosposie nasze wiedzione chciwością, doją niekiedy krowy aż do samego ocielenia, nie pomnąc na to, że przy takiem postępowaniu cierpi i przypłodek i krowa sama. Bo jakżesz może rozwinąć się płód w łonie matki, jeśli przeznaczony dla niego pokarm, musi iść na wytwarzanie mleka dla hodowcy. Bagatela cielę, bo to, jeśli nie zdechnie, wkrótce po porodzie, to i tak, da za nie żyd z kilka szóstek. Gorsza sprawa z krową samą, bo ta i gosposię musi zadowolić i odżywiając płód, musi spełnić macierzyński obowiązek, nie mogąc zaś z dostarczonych jej pokarmów i jednemu i drugiemu uczynić zadość, ujmuje biedaczka po trosze ze swego ciała, by dać i gospodyni i cielęciu. To też ta chudzizna, jak długo się jeszcze nie ocieli, to wygląda jako tako, przynajmniej brzuch ma wydęty, lecz po ocieleniu, stwór, — istny hak! — tylko na banty z nim. I teraz, kiedyby się powinno lać mleko jak z konwi — nie ma nic! — nawet dla cielęcia nie wystarczy, a gosposia biada, co się to stało!, taka dobra była krowina, doiła się aż do cielęcia, a teraz jakby ręką odjął. Tfu! nic innego, tylko czary! — pewnikiem ta wiedźma musiała jej coś zadać! — i przypisuje winę Bóg wie komu i czemu, tylko nie własnej chciwości.

By się tak nie działo, a gosposia miała pociechę i z cielęcia i z krowy, niech ją zapuści, — gdy dobrze odżywiana, przynajmniej na 6 tygodni, — a a przy skąpem żywieniu na 8 tygodni przed ocieleniem. Zapuszczanie, zwane inaczej zasuszaniem, winno być przeprowadzone nie nagle, lecz zwolna, i w ten sposób, by nie spowodowało zapalenia wymienia. W tym celu, na 10 tygodni przed ocieleniem, winno się począć doić krowę dwa razy dziennie, zamiast trzech razy. Krowy, źle odżywiane, słabe dójki, które poprzednio dojono tylko 2 razy, trzeba w pierwszym okresie zazapuszczania doić tylko raz na dzień. Ten pierwszy okres trwa 8 do 10 dni. Po upływie tego czasu dobre dojki powinno się jeszcze przez jeden tydzień doić raz na dzień, zmniejszając z dnia na dzień ilość udoju. Źle odżywiane krowy już po pierwszym tygodniu zapuszczania dają zwyczajnie tak mało mleka, że zaprzestanie dalszego dojenia nie wywrze już na nie żadnego ujemnego skutku. Gdyby atoli wymię jeszcze wzbierało, to nie zaszkodzi zdając je, ale już tylko w odstępach 36 do 48 godzinnych.

W czasie zasuszania niech się gospodyni nie spuszcza na czeladź, lecz niech co dnia, zbada wymię sama, czy przypadkiem nie stwardniało lub czy nie jest gorące, bo następstwem takiego chorobliwego stanu, może być zanik wymienia i jego zdolności wydzielniczej. W wypadku, gdyby się objawiło stwardnienie wymienia, trzeba robić okłady chłodzące. W tym celu kupuje się w aptece octanu ołowiowego, sypie garsteczkę do flaszki i zalewa wodą, z dodatkiem $^1/_4$ części spirytusu. W tej mętnej, białawej wodzie macza się miękką szmatę (płócienną), złożoną we czworo, a przyłożywszy na wymię, podwiązuje opaską ze starych worków. Opaska musi być tak długa, by zachodziła aż na grzbiet. Bandaż tego rodzaju

da się umocować za pomocą krajki lub długiego skrawka płóciennego. Obkłady trzeba zmieniać przynajmniej 3 razy na dobę, ugniatając wymię z lekka rękami (masować), przy każdej zmianie bandażu.

W okresie suchym, a więc wtedy, gdy się krowy nie doją, nie powinno się im szczędzić karmy, bo mają one nietylko dostarczyć materyału potrzebnego do rozwoju płodu, lecz także mają nabrać sił do spotęgowanej mleczności po ocieleniu. Hodowca przeto nic na tem nie straci, jeśli krowy będzie żywił dobrze przed ocieleniem, bo one mu ten wydatek zwrócą trzykrotnie po ocieleniu, a to większą i dłużej trwającą mlecznością. *Cz.*

Wszy u bydła rozmnażają się szczególnie obficie w porze zimowej. Gnieżdżą się one przedewszystkiem na głowie i karku, chociaż później znajdą się one na całem ciele. Bydlę daje znać gospodarzowi o swojej biedzie, bądź skrobiąc się po karku tylnią nogą, bądź ocierając karkiem o żłób lub inne sprzęty, skutkiem czego kark u takiego bydlęcia bywa zawsze zawalany gnojem. Taki błąd piękności nie byłby wprawdzie niczem szkodliwem, gdyby czem raz bardziej mnożące się robactwo, tucząc się sokami zwierzęcia nie doprowadzało go do nędzy, objawiającej się wychudzeniem, a także zanikiem wydajności mleka i wszelkich sił żywotnych. Oczyszczanie codzienne szczotką i zgrzebłem, bielenie ścian, częsta zmiana ściółki, oto środki zapobiegawcze. Jako środek do wytępienia pasożytów polecić można mieszaninę oliwy z naftą (trzy części oliwy i jedna część nafty, przed użyciem dobrze zmącić we flaszce). Męszaninę tę wciera się ręką lub szczotką w miejscach, przez wszy zajętych. Po upływie trzech dni trzeba wcieranie powtórzyć. Kogoby i na tak tani środek nie było stać, ten niech utłucze cegły, dobrze wypalonej, lecz niech ją tłucze dokładnie, by była zupełnie miałką. Proszkiem tym niech następnie posypuje obficie te miejsca, gdzie siedzą pasożyty, a po kilku godzinach niech je dobrze wyszczotkuje. Niektórzy hodowcy radzą także świeżym odwarem tytoniowym zmywać miejsca przez wszy zajęte.

Na wyściółkę dla gniazd, tak do znoszenia jaj, jak i do wysiadywania, nadaje się najlepiej miękki potraw lub słoma owsiana. Rozumie się, że wyściółka musi być sucha i nie zatęchła, badania bowiem wykazały, że grzybek (Aspergillus funigatus), rozmnażający się na stęchłej zagniłej słomie, przez pory w skorupie przedostaje się z powietrzem do wnętrza jaj i zabija rozwijające się pisklęta. Przekonano się również, że jaja leżąc czas dłuższy na stęchłej słomie gorzknieją i nabierają tak nieprzyjemnej woni, że się wcale do spożycia nie nadają.

Drzewa owocowe, jeżli tego nie zrobiono dotychczas, trzeba oskrobać z mchu i spękanej kory, a następnie pobielić wapnem. Ktoby miał więcej drzew do bielenia, niech weźmie beczkę hektolitrową i zgasi w niej 15 do 20 kg. wapna, następnie, gdy mleko wychłódnie, niech doda do niego $^1/_4$ litra nafty, $^1/_4$ litra terpentyny i $^1/_2$ kg. szarego mydła, rozgotowanego w nie wielkiej ilości wody. Wlawszy to wszystko do wapna niech dopełni beczkę, by miała 100 litrów płynu, a zamieszawszy dobrze, niech maże drzewa pędzlem murarskim lub rozpryskuje sikawką po gałęziach i krzewach owocowych.

Tania lodownia. Jeden z najprostszych sposobów przechowywania lodu polega na ułożeniu brył lodowych w kształcie kopca i przykrycia takim materyałem, który ciepło trudno przepuszcza. W tym celu na miejscu zupełnie suchem i nieco wywyższonem układa się najpierw warstwę gałęzi, które następnie potrząsa się słomą, na 30 cm. grubo. Potem, na takim podkładzie układa się możliwie drobne kawałki lodu, dbając, by leżały szczelnie i nie tworzyły szpar. Tej stercie lodowej nadaje się formę stożka lub piramidy, o wysokości 2,5 — 3 m. Lód w kopcu, podczas silnego mrozu, trzeba polewać ciepłą wodą, która spowoduje stopienie wierzchniej warstwy, przyczem pojedyńcze kawałki lodu w tym stopniu z sobą się spoją, że cały kopiec będzie stanowił jeden, mocno trwały, nierozerwalny głaz. Następnie okrywa się kopiec starannie, na 30—50 cm. wysoko, torfowem prószem lub słomą, a na to sypie się ziemię, w kształcie tępego stożka, w ten sposób, by utworzyła kopiec, który z wiosną okłada się darnią. Grubość warstwy okrywającej winna wynosić co najmniej jeden metr. Miejsce pod kopiec lodowy wybiera się w cieniu drzew, a lód, z niego wydobywa tylko wczas rano lub późno wieczorem i to otworem zawsze od strony północnej, który winien być następnie dokładnie zatykany materacem słomianym. Kopce z lodu mają tę niezaprzeczoną wyższość, że lód topniejący pociąga za sobą opadanie warstwy ochronnej, przyczem wierzchnia warstwa lodu pozostaje w ścisłej łączności z prószem lub słomą, co znowu wyklucza tworzenie się otworów powietrznych, które wywierają tak niekorzystny wpływ na trwałość we wszelkich innych lodowniach. Z drugiej strony, mają tego rodzaju kopce tę niedogodność, że lód zanieczyszcza się w nich łatwo prószem lub ziemią, i że otwieranie i zamykanie kopca połączone jest z niewygodą. *M.*

Zrazy do szczepienia. Obecnie jest najstosowniejsza pora do cięcia zrazów, ciąć, póki czas, bo gdy pociepleje, a soki w drzewach poczną się ruszać, nie uzyska się już tak pewnych rezultatów. Gałązki na zrazy zbierać tylko z drzew zdrowych, nie zraczałych, ani zbyt młodych, ani za starych. Zważać na to także, by były płodne, i szlachetny owoc dające, a brać tylko szczyty gałązek, dobrze rozwinięte i to o należycie wykształconych oczkach (pączkach). Ucięte zrazy trzeba wiązać w pęczki i oznaczyć kartką gatunek drzewa, jego odmianę, by później nie zaszczepić gruszy na jabłoni. Zebrane zrazy trzeba tak przechowywać, by nie wyschły. Najlepiej będzie zakopać je do połowy w ziemię od strony północnej jakiego budynku, można je także przechować w piwnicy, w wilgotnym piasku, ostatecznie można je końcami (rozumie się nie szczytami) wsadzić w burak lub rzepę i przetrzymywać w chłodzie. Zrazy, których rdzeń zbrunatnieje, a kora się pomarszczy, nie są nic warte. W porze obecnej dobrze będzie naciąć także sztubrów agrestu, porzeczek i t. p. *Cz.*

Zające, gdy nastanie czas ochrony (1-go lutego), stają się bardzo zuchowate, i nic a nic nie robią sobie z poczciwych podwórzowych brysiów. Spadnie większy śnieg i zakryje oziminkę, koniczynkę i t. p. przysmaki, to nasz poczciwy szaraczek, dalej na wieś, i tu kicu, kicu, wali wprost do sadów, jakby chciał zobaczyć, czy też gospodarz dobrze opa-

trzył swoje szczepki, czy je ogrodził, obwiązał cierniem lub przynajmniej słomą. Ha! bo ten smyk, to on się zna na gościnności, i niech no tylko zwącha, że gospodarz dla wszelkiej gadziny dobry, to go sobie niezmiernie chwali i rad z gościnności, pozostawia mu podziękowanie, wypisane na drzewkach i pieczątki wokoło. Nienawidzi gospodarzy, którzy wszystko garną ku sobie, nie zostawiając nic biednemu szaraczkowi. Ot! i temu n. p. co to drzewka posmarował jakąś gorzką, piekącą maścią, co to w niej czuć niby glinę, niby wapno, a co nawet żółcią zachodzi — czy to przyjaciel zwierząt? Nie! więc na znak pogardy pokazać mu odwrotną, niewinną (białą) stronę ogona. Et! lepiej do takich nie chodzić. *Cz.*

Za gęsty siew wpływa niekorzystnie na plenność tak ozimin, jak i jarzyn, gdyż przy zbyt zwartem stanowisku roślin, obniża się znacznie dostęp światła, a zarazem temperatara (ciepłota) gruntu, oraz powietrza który rośliny otacza. Rośliny, ocieniając się wzajemnie, jedne zagłuszają drugie. Brak światła i powietrza wpływa tutaj na zmniejszenie siły wytwarzania materyi w roślinie, Rośliny, wyrastające w podobnych warunkach niekorzystnych, tj. w braku światła i ciepła, posiadają wąskie liście; łodygi ich strzelają nienaturalnie w górę, przyczem stają się tak cienkie, że gną się pod ciężarem kłosa. Zboże zasiane zbyt gęsto lubi „wylegać“, jak mówią rolnicy. Po największej części przypadków, ma wyleganie zboża swą przyczynę w za gęstym siewie, a nie, w nieodpowiedniem dla roślin mierzwieniu. Zachodzą coprawda wypadki, iż zboże zasiane prawidłowo, a zatem nie za gęsto i nie za rzadko, również wylegnie, ale dzieje się to pod wpływem huraganu lub gwałtownego deszczu, w takich jednak razach, zboże gęsto siane, wyłoży się daleko łatwiej i mocniej, tylko mieszanki, przeznaczone na zieloną paszę lub na siano, wymagają siewu gęstszego, bo łodygi roślin będą wówczas delikatniejsze i smaczniejsze. Również rośliny, przeznaczone na zielony pognój, trzeba zasiewać gęsto, bo nie rozchodzi się tu o plon w ziarnie, lecz o ile możności, o jak największą masę zielonej roślinności. *M.*

Oko pańskie konia tuczy. Tak powiada nasze starodawne przysłowie, a które, szczególnie przy obecnej moralności naszej czeladzi, aktualniejszem być powinno, aniżeli dawniej. Boć żaden z gospodarzy nie może być pewnym, czy ta miarka owsa, którą na konia wydziela, czy ona dostaje się mu w zupełności, czy też po części nie wędruje na boki. A trudno, by gospodarz, wydzieliwszy obroki, stał przy koniach 3 razy dnia, aż one wszystko wyjedzą, zwłaszcza, że obowiązki zmuszają go zajrzeć i gdzieindziej, więc musi się spuścić na czeladź. Gdyby jednak chciał skontrolować, o ile ona jest sumienną, niech postąpi tak, jak to robił pewien farmer amerykański. Oto nazbierał on drobnych białych kamyczków, tak wielkich jak groch, i wsypywał je do owsa po kilkanaście sztuk na konia, w tym czasie, gdy wieczorem obroki wydzielał. Koń, jak wiadomo, jedząc obrok, wybiera tylko sieczkę i ziarno, a kamyczkiodsuw a na bok. Farmer z rana, przed zadawaniem obroków, wybierał kamyczki, a obliczywszy ile brakuje, wiedział na pewno, wiele mu z obroku skradziono, czy połowę, czy ćwierć? Nie zaszkodzi popróbować, czy amerykańska sztuczka nie uda się i na naszym gruncie. *Cz.*

Kalendarz od 1-go do 15-go lutego. 1. P. Wig. Ignacego bisk., 2. W. M. B. Gromnicznej, 3. Ś. Błażeja bisk., 4. C. Weroniki pan., 5. P. Agaty pan., 6. S. Doroty pan. i Bohdana, 7. N. Staroz. Romualda, 8. P. Jana z M., 9. W. Apolonii pan. m., 10. Ś. Scholastyki pan., 11. C. Seweryna i Lucyana, 12. P. Modesta i Eulalii p. m., 13. S. Juliana i Katarzyny, 14. N. Mięsop. Walentego, 15. P. Faustyna.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W lutym wolno polować na kozły (rogacze) głuszce i cietrzewie (koguty), dropie, pardwy, ptactwo błotne i ptactwo wodne. W lutym wolno łowić ryby wszelkiego rodzaju, raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na miesiąc luty. Młócić zboże i koniczynę. Przygotować nasienie do siewu wiosennego. Wywozić obornik na pole, na spadzistem układać w stosy, na równem zaraz rozrzucać. Liche oziminy zasilać gnojówką. Zaglądnąć do kopców z ziemniakami i burakami. Zwozić drzewo budulcowe, i opałowe. Ciąć zrazy do szczepienia. Zakładać ciepłe inspekta. Wieczorami niech kobiety przędą i drą pierze, mężczyźni niech robią powrósła.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 23·00 do 25·00, żyto od 20·00 do 21·00, jęczmień od 14·00 do 15·00, owies od 13·00 do 14·00, kukurydzę od 18·00 do 19·00, groch od 20·00 do 26·00, rzepak od 32·00 do 34·00, ziemniaki od 4·00 do 5·00, siano od 7·00 do 7·50, słomę od 5·— do 6·—. — Ceny w koronach za 100 kg

Nierogacizna: Wiedeń. od 98 do 120 K. za 100 kg. żywej wagi.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

„DOBRA GOSPODYNI“

najpożyteczniejszy i najtańszy tygodnik dla kobiet i rodzin

rozpoczyna z dniem 1-go stycznia 1909 roku IX-ty rok swego istnienia.

Adres Redakcyi: Warszawa Nowy-Świat Nr. 34.

„DOBRA GOSPODYNI“ składa się z 4-ech pism tygodniowych, które za rb. 4·20 rocznie (z przesyłką lub odnoszeniem) otrzymuje każdy prenumerator, mianowicie:

Co tydzień! **„Dobra Gospodyni“** Co tydzień!

8-io stronicowy numer ilustrowanego pisma, dużego formatu, obejmuje życie społeczne kobiet polskich, hygienę, ogrodnictwo, oraz artykuły z dziedziny gospodarstwa domowego i przepisy kulinarne.

Co tydzień! **„Nasze Kłosy“** Co tydzień!

4-o i 8-io stronicowy numer ilustrowanego pisma mniejszego formatu, poświęconego nauce, literaturze i sztuce.

Co tydzień! **„Wędrówki i przygody“** Co tydzień!

4-o i 8-io stronicowy numer ilustrowanego pisma mniejszego formatu, zawierający: opowiadania podróżnicze, opisy ziem, ludów, zjawisk przyrody i wynalazków. Wszystkie artykuły objaśniane odpowiedniemi ilustracyami i rysunkami.

Co tydzień! **„Mody“** Co tydzień!

2-o i 4-o stronicowy numer ilustrowanego pisma, dużego formatu, w którem prenumeratorowie znajdą najświeższe modele strojów damskich i dziecięcych, jak również wzory do haftu, kroju i szycia bielizny.

Nadto co kwartał przesyłamy gotowe fasony bibułkowe całych sukien, staników, bluzek i t. p.

Prócz tego wszystkie całoroczne przedpłacicielki otrzymają bezpłatnie przy nrze I-m pisma Kalendarz ścienny na rok 1909

Powodzenie jakiem się w latach ubiegłych cieszyły nasze premia bezpłatne, zniewoliło nas do obmyślenia i na rok 1909

Wyjątkowych Premiji Bezpłatnych

wysokiej wartości

Premia te jednak dostępne będą dla tych Szanownych przedpłacicielek, które wniosą całoroczną prenumeratę, t. j. rb. 3.60 (a z przesyłką lub odnoszeniem rb. 4·20) z góry wprost do Administracyi „DOBREJ GOSPODYNI“ Warszawa, Nowy-Świat Nr. 34.

Premia te w ilości 30 sztuk nader cennych przedmiotów gospodarstwa domowego, rozlosowane będą pomiędzy całoroczne prenumeratorki **30 premij:** **„Dobrej Gospodyni“**, podcz's ciągnienia I-szej klasy 192-ej Loteryi kl's. Król. Polsk. tj. w początku mies. lutego 1909 roku

W celu ułatwienia Sza ownym Przedpłacicielkom kontroli nad rozlosowaniem przedmiotów, w końcu stycznia 1909 roku roześlemy wszystkim całorocznym prenumeratorkom ponumerowane egzemplarze „DOBREJ GOSPODYNI“, W razie, jeżeli Szawn. Przedpłacicielek rocznych okaże się mniej, niż jest losów loteryjnych, wtenczas każda z nich otrzyma dwa numery, byleby wszystkie numery rozesłane były: tym sposobem otrzymamy numeracyę zgodną z numeracyą biletów loteryjnych I-szej klasy 192-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

Te jednak prenumeratorki, które pragną wziąć udział w losowaniu, zechcą pamiętać, że stawiamy jeden nieodzowny warunek:

Żeby prenumerata wpłynęła do naszej Administracyi przed 1 lutego 1909 r.

gdyż inaczej nie będziemy w stanie prawidłowo ponumerować nakładu pisma,

30 premij powyższych rozklasyfikujemy w sposób następujący:

1. Posiadaczka Nr. na który padnie w I-ej klasie 19.-ej loteryi klasycznej rb. 10.000 otrzyma od nas

Pianino.

2. Posiadaczka Nr., na który padnie rb. 4.000, otrzyma od nas

Gramofon z płytami.

3. Posiadaczka Nr., na który padnie rb. 2.000, otrzyma od nas

Zegar ścienny.

4. Posiadaczka Nr., na który padnie rb. 1.500, otrzyma od nas

Piękny zegarek kieszonkowy.

5. Posiadaczka Nr., na który padnie rb. 1.000, otrzyma od nas

Garnitur niklowy do kawy.

6. i 7. Posiadaczki Nr. Nr., na które padną wygrane po rb. 500, otrzymają od nas

1. Zegar srebrny kieszonkowy.

2. Duży dywan

8, 9 i 10. Posiadaczki Nr. Nr., na które padną wygrane po rb. 200, otrzymają od nas

1. Samowar.

2. Instrument samogrający.

3. Maszynę do szycia.

11-3) Posiadaczki następnych 20-tu Nr. Nr., na które padną wygrane po rb. 100 otrzymają od nas

Dobre zegarki kieszonkowe.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana. Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie